

# Odpust na Kozubowej

Data publikacji: 2.08.2016 15:00

W minioną niedzielę, 31 lipca tłumy wiernych z leżących pod Kozubową na Zaolziu parafii w Łomnej, Milikowie, Jabłonkowie wzięły udział w odprawionej przed Kaplicą św. Anny na szczycie góry mszy świętej. Nie zabrakło także pielgrzymów i turystów z odleglejszych miejscowości. Okazją do odprawienia plenerowego nabożeństwa był odpust. Kaplica na Kozubowej jest bowiem pod wezwaniem św. Anny.

Kaplicę na Kozubowej, na wysokości 982 metrów n.p.m wzniesiono w 1936 roku, a głównym inicjatorem jej budowy był zapalony turysta ks. Rudolf Płoszek z Gnojnika. Już w rok później spotkały się przy niej kilkudziesięczne rzesze pielgrzymów. Od samego początku poświęcona była świętej Annie. Msze odbywają się tutaj od 1937 r. tylko kilka razy w roku tj. pod koniec lipca (uroczystość św. Anny), w październiku (uroczystość św. Jadwigi) i 31 grudnia. Bywa też, że odprawiane są tam nabożeństwa okazjonalne. Tego roku np. początkiem lipca uczestniczyć w nabożeństwie w Kaplicy św. Anny miały okazję dzieci biorące udział w organizowanym przez wspólnotę „Zacheusz” działającą przy jabłonkowskiej parafii obozie.

Odpusty na Kozubowej co roku przyciągają tłumy. Zazwyczaj odprawiane są dwie msze – polska i czeska. Tego roku, z racji trwających w tym czasie Światowych Dni Młodzieży w Krakowie, na które wybrało się wielu wiernych oraz księży, mszę odprawiono tylko jedną, o 9:00. Celebrował ją proboszcz parafii jabłonkowskiej, ks. Janusz Kiwak. Liturgia była po czesku, kazanie natomiast po polsku. Śpiewano naprzemiennie po czesku i po polsku. A na zakończenie ogłoszenia duszpasterskie (ze wszystkich leżących pod Kozubową parafii) wzbogacone o komentarze ksiądz wygłosił gwarą, po naszymu. W kazaniu natomiast kładł nacisk na miłosierdzie i nawiązywał do Dni młodzieży. Sporo uwagi poświęcił także wartościom, a raczej ich niedoborowi towarzyszącemu naszemu społeczeństwu dzisiejszych czasów.

**- Czemu dzisiaj jest tak wielu ludzi nieszczęśliwych? Czemu tak wielu odbiera sobie życie? Czemu? Bo mamy mało Boga w sercu. Nie staramy się pogłębiać naszej wiedzy o Panu Bogu. Żyjemy tym światem, żyjemy tą reklamą, która ogłupia** – mówił podkreślając, że tyle zła, ile teraz widzimy w Europie jest wynikiem tego, że w codziennym życiu mieszkańców Starego Kontynentu nie ma miejsca dla Boga.

Jak to na odpustach bywa nie zabrakło licznych bud z małą gastronomią, słodkościami łącznie z nieodzowną watą cukrową, drobnym rękodziełem i odpustową tandetą. Grała także muzyka. Niedzielne przedpołudnie przybyłym na Kozubową upłynęło więc w atmosferze rodzinnego pikniku.

Tradycyjnie już było także coś dla sportowców. Z Łomnej wystartowali biegacze uczestniczący w Biegu na Kozubową z metą przy schronisku. Wystartowali nie tylko mieszkańcy okolicy. Do Łomnej zjechali miłośnicy biegów górskich z dużo dalszych miejscowości. Nie zabrakło także mieszkańców polskiej części Śląska Cieszyńskiego. Silną ekipą reprezentowana była np. Brenna. W sumie 5-kilometrową trasę biegu alpejskiego (w którym start jest na dole a meta na górze) pokonało ponad dwie i pół setki zawodników, najstarszy rocznik 1940, najmłodszy, a w zasadzie najmłodsza 2009. Wyniki znajdują się [tutaj](#).

